

PORTRET



AGNOSTYK I ZAKONNICA

TERESA KRUSZONA



LISTY DO MUSZKI
NICOLA CHIAROMONTE
PRZEL. ALINA KREISBERG
słowo/obraz terytoria, Gdańsk
PREMIERA: MARZEC

On: Nicola Chiaromonte (1905-72), włoski pisarz, jeden z najwybitniejszych myślicieli XX w. W 1934 r., sprzeciwiając się faszystowskiemu rządowi Mussoliniego, opuścił Włochy. Miłosz napisał o nim: „Jest jedną z tych postaci bohaterskich XX w., które muszą być zapomniane, żeby tym większa była ich chwała kiedyś, kiedy winy i zasługi będą sprawiedliwie rozdzielone”.

Ona: Melanie von Nagel (1908-2006), poetka, tłumaczka Celana, Trakla, Montalego, mówiąca płynnie pięcioma językami, pochodząca z arystokratycznej rodziny niemieckiej i z wysokich sfer nowojorskich. Od 1957 r. zakonnica w klasztorze benedyktynek Regina Laudis.



nująca. Agnostyk krytycznie nastawiony do Kościoła rozmawia z zakonnica na tematy dla nich obojga najważniejsze, a zarazem najzwyklejsze i najbardziej intymne; obojwoje poszukują sensu i prawdy. Listy dowodzą przyjaźni, a nawet miłości. Rzecz jasna, platonicznej.

To listy o polityce, literaturze, poezji, życiu codziennym pisane z domu, hotelu, podróży, ale tak pięknym językiem, że same są literaturą piękną.

O ile Muszka była schronieniem Nicoli przed światem doczesnym, przed głupotą i przemocą, których codziennie doświadczał, o tyle dla niej on był jedynym kontaktem, jaki z tym światem zachowała. „Pisanie do Ciebie to dla mnie prawie rytuał – poprzedzony czymś w rodzaju moralnych »ablucji« (wewnętrznych). Żeby pisać do Ciebie, »przebieram się« – okreśmy to tak – ale nie »w dworskie szaty«, jak Machiavelli, kiedy zabierał się do czytania Tytusa Liwiusza i Tacyta” – pisał.

W tych listach najpiękniejsze jest to, że sprawy ważne, światopoglądowe, filozoficzne nie zatępiły ciepła i czułości: „Wczoraj dostałem Twój list, z nmem i tymiankiem, ale nade wszystko z Twoją gracją i słodyczą. Och, gdyby można było znowu przemierzać z Tobą n a s z e, Twoje i moje, dawne szlaki w Paryżu – rozpoznawać przeszłość i terażniejszość”.

Czy kiedyś przeczytamy listy Muszki? Mam nadzieję, bo że istnieją, Chiaromonte zdradził: „Po przeczytaniu Twoich listów odkładam je na lewą stronę stołu – ze stołu, jak tylko na nie odpowiem, przekładam je do lewej szuflady, gdzie piętrzą się, jeden na drugim, przez miesiąc czy dwa – a stamtąd lądują w kartonowym pudełku, w dobrze ubitych paczkach”.

Bez przypisów nawet wyrobionemu czytelnikowi trudno byłoby znaleźć niektóre tropy. Na szczęście są. Oraz świetne posłowie Wojciecha Karpińskiego. I wybitne tłumaczenie Aliny Kreisberg. Sztuka epistolarna najwyższej próby. I ucza intelektualna. ●

Przyjęta przez Chiaromontego transkrypcja przydomka Melanie von Nagel (w oryginale Mushka) różni się od formy używanej przez nią samą – podpisywała się jako Muska Nagel. Możliwe, że dodając „h”, Chiaromonte chciał nawiązać do słowiańskiego źródłosłowu przydomka (Muszka po polsku, Muška po czesku).

Korespondencja: trwająca od stycznia 1967 do śmierci Chiaromontego. Ponad 1200 listów obojga adresatów.

Drogi życiowe Chiaromontego i von Nagel skrzyżowały się w 1957 r., zanim jeszcze Melanie, przyjąwszy imię Sister Jerome, wstąpiła do klasztoru koło Bethlehem, niewielkiej miejscowości w hrabstwie Litchfield w stanie Connecticut. Spotkali się po raz pierwszy w Rzymie, gdzie była u młodszej siostry.

Choć wymieniali między sobą przeciętnie trzy listy w tygodniu, my możemy przeczytać tylko listy Chiaromontego. „Tylko” to złe zło. Bo jest to korespondencja fascy-